

Piramidy ustrońskie do kupienia. I są chętni

Ewa Furtak

2008-10-09, ostatnia aktualizacja 2008-10-09 10:37



Kąpiele w piwie i spa, a wkrótce być może kasyno, klinika i centrum kongresowe - siermiężne do niedawna piramidy w ustrońskim Zawodziu szybko się zmieniają. Właśnie dwie z nich wystawiono na sprzedaż



Fot. Paweł Sowa / AG

Piramidy wybudowano w latach 70. i dziś wymagają one modernizacji

Gdyby nie generał Jerzy Ziętek, ustrońskich piramid pewno by nie było. Ustroń był ulubioną miejscowością tego katowickiego wojewody i dzięki niemu na Zawodziu w latach 70. powstał zakład przyrodoleczniczy, nowoczesne sanatorium oraz kilkanaście charakterystycznych budynków w kształcie egipskich piramid. Czasy ich świetności już minęły, teraz odstają standardem od nowych obiektów. Wkrótce ma się to jednak zmienić.

Jedną z piramid kupiła już sieć hoteli Diament i otworzyła w niej trzygwiazdkowy, elegancki hotel ze spa. Hitem ostatnich miesięcy są proponowane tutaj kąpiele w piwie. Przedsiębiorstwo Uzdrawiskowe "Ustroń", które jest gospodarzem trzech innych piramid (Kosa, Narcyza i Rosomaka) szczyty się częstymi wizytami niemieckich kuracjuszy. Z kolei w Jaskółkę zainwestował ArcelorMittal Poland. Trwa tam remont.

Na tym nie koniec: dwie kolejne piramidy Tulipan i Magnolia też szukają inwestorów. Teraz są w nich dwugwiazdkowe hotele, ale po remoncie można by urządzić tu centrum kongresowe, otworzyć kasyno czy klinikę medyczną. - Jest zainteresowanie naszą ofertą. Nie bez powodu, Zawodzie to bardzo atrakcyjny teren dla inwestorów. Nasza nieruchomość jest na tyle duża, że można tam zrobić hotel wielkości dwóch wiślańskich Gołębiewskich - zachęca Krzysztof Olszewski z bydgoskiej firmy Interkol szukającej wspólników do piramid.

Z mody na piramidy cieszy się Marian Wnuk, masażysta w Malwie. Zapewnia, że Zawodzie pięknieje w oczach. - Zmieniają się nie tylko piramidy, także otoczenie wokół nich. Właściciele dbają o to, żeby ich goście mieli gdzie pójść na spacer, usiąść na ławce - podkreśla Wnuk.

Zadowoleni są także turyści przyjeżdżający do Ustronia. Paweł Szumny z Warszawy był tutaj ostatni raz w latach 80. jako siedmioletnie dziecko na wczasach z rodzicami w jednej z piramid. Gdy ostatnio szukał przyjemnego miejsca na kilkudniowy odpoczynek i podreperowanie zdrowia,

kolega polecił mu Ustroń. - Jestem bardzo zaskoczony, jak wiele się tu zmieniło. To już nie jest ta sama miejscowość, jaką pamiętam z dzieciństwa - mówi Szumny.

Jan Sztefek z Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim pamięta, jak budowano piramidy. Chodził je oglądać na Zawodzie. Przez jakiś czas był nawet kierownikiem administracyjnym w jednym z tych obiektów. Do boomu na piramidy podchodzi sceptycznie. - Coraz więcej osób szuka jednak bardziej kameralnych miejsc na wypoczynek. Spotkałem nawet takich, którzy narzekali, że w piramidzie czuli się jak u siebie w bloku, więc po co takie wakacje - opowiada Sztefek. - Myślę, że przyszłość Ustronia to nie wielkie hotele, ale pensjonaty i gospodarstwa agroturystyczne - uważa.

Polecamy: [W Szczyrku ruszą wyciągi. To koniec wegetacji](#)